

## FEBRA ARKTYCZNA – LIBRETTO – MARCIN WICHA

### Prolog

- GRENLANDIA Pokryta lodem i śniegiem  
jestem zdecydowanie najbardziej interesującą  
ze wszystkich Krain Polarnych.  
Latem, gdy słońce nie znika za horyzontem  
ani na chwilę przez całą dobę,  
błyszczę niczym góra diamentów!  
Jednak to nie widoki wabią odkrywców,  
lecz Względy Praktyczne.
- MIKKELSEN Kły grenlandzkich morsów,  
są niezwykle cenione w Europie.
- IVERSEN Nie zapominajmy o bogactwach mineralnych.
- MIKKELSEN Ani o strategicznym położeniu.
- IVERSEN Ani o skórach tutejszych fok.
- GRENLANDIA W roku 1908 komandor Mikkelsen wyrusza na północ  
by odnaleźć szczątki uczestników poprzedniej ekspedycji,  
ich zamrożone zwłoki, lecz przede wszystkim  
zapiski, dzienniki i mapy.
- MIKKELSEN Żeby poznać przybrzeżne wyspy i cieśniny.
- IVERSEN Żeby nazwać łańcuchy górskie i doliny.
- GRENLANDIA Mijają miesiące pełne trudów i niebezpieczeństw.  
Kapitan Mikkelsen wraz z mechanikiem Iversenem  
oddzielają się od towarzyszy, wyruszają sami w głąb mego lądu.  
A kiedy wracają jest za późno – wszystkie statki odpłynęły.  
Przychodzi im spędzić zimę wśród lodów i ciemności,  
gdy słońce nie wschodzi ponad horyzont  
ani na chwilę przez całą dobę.  
Znajdują małą chatkę.  
Zapada noc.
- MIKKELSEN Jest cicho.  
Niemał tęsknimy za wiatrem.  
Czasem słysząc tylko  
jęki i zgrzyty lodowej kry.
- IVERSEN Pokój jest mały.  
Klosz jest zakopcony.  
Garnki stoją na stole.  
Skóry leżą na ziemi.
- MIKKELSEN Jeśli chodzi o czystość,  
trudno ją zachować.

IVERSEN                    Sterta popiołu leży pod piecem.  
Śnieg wdziera się do izby.  
Przy drzwiach jest kałuża.

GRENLANDIA            Na dalekiej północy,  
w odosobnieniu i ciągłym milczeniu,  
można nabawić się tak zwanej „febry arktycznej”,  
czyli innymi słowy, Melancholii.

MIKKELSEN             Musimy rozmawiać.  
Zostały ci jakieś słowa, Iversenie?

IVERSEN                    Mam kilka  
Mą-ka, łą-ka, wą-cha, bą-ki,  
wą-sy, dą-sa, są-dy, łą-ka.  
Noc za-pa-da.  
A ty masz jakieś?

MIKKELSEN             Ła-wa, ły-ko, ko-ło, wo-ły,  
mu-ły, ma-ły, wo-ła, ła-ta.  
Noc za-pa-da.

## Rozdział 1.

## UPLÝW CZASU

- GRENLANDIA      Podczas polarnej nocy jest rzeczą wskazaną prowadzenie ciągłych rozmów i dyskusji o różnych sprawach. Jest to łatwe, gdy ekspedycja składa się z wielu osób. Gdy jednak dwóch mężczyzn odciętych jest od świata, okazuje się to trudniejsze do wykonania.
- IVERSEN            Jest ósma godzina.
- MIKKELSEN        Mój brat mówił, że dopiero w pół do ósmej.
- IVERSEN            Twój brat?  
Przecież nie masz brata.
- MIKKELSEN        Właśnie uderzył kwadrans na dziewiątą.
- IVERSEN            Więc nie wiesz, która godzina?
- MIKKELSEN        Zapomniałem zegara.
- IVERSEN            Mój nie idzie, stanął dziś rano.
- MIKKELSEN        Zdaje mi się, że jest około południa lub północy.
- IVERSEN            Śpij dobrze, Mikkelsenie.
- MIKKELSEN        Dobranoc, Iversenie.

## Rozdział 2. NAUKA JĘZYKÓW

- GRENLANDIA Mikkelsen postanawia, że będzie uczyć Iversena języków. Niestety, nauka idzie opornie.
- MIKKELSEN Czy już wiesz, jak nazwać dni tygodnia?
- IVERESEN Chcesz, abym powiedział je z pamięci?
- MIKKELSEN Bardzo proszę, zaczynaj.
- IVERESEN Od którego zacząć?
- MIKKELSEN Zacznij od pierwszego.
- IVERESEN A który jest pierwszy?
- MIKKELSEN Nawet tego nie wiesz?
- IVERESEN Nie przychodzi na myśl.
- MIKKELSEN Więc zacznij od czwartku.
- IVERESEN Niewola, przedziałek, worek, zdrada, pieniek i sromota.
- MIKKELSEN Powtórz.
- IVERESEN Niedola, pyszałek, korek, zmowa, prątek i ślepotą.
- MIKKELSEN Jeden zgubiłeś.
- IVERESEN Który?
- MIKKELSEN Czwartek, Iversenie.
- IVERESEN Śmiertek? Ach to prawda!  
Jak mogłem zapomnieć.  
Śmiertek, śmiertek,  
śmiertek, śmiertek, śmiertek.
- MIKKELSEN A po czwartku?
- IVERESEN Śmiertek.
- MIKKELSEN Teraz znacznie lepiej.  
Musisz tylko powtarzać więcej.

### Rozdział 3. SZKOŁA GASTRONOMICZNA

GRENLANDIA	Iversen ma ze sobą pocztówkę przedstawiającą pięćdziesiąt trzy uczennice duńskiej Szkoły Gastronomicznej. Razem nadają imiona wszystkim pięćdziesięciu trzem dziewczętom. Rozmawiają o nich całymi godzinami.
IVERSEN	Panny na każde skinienie Panny na każde spojrzenie.
MIKKELSEN	Na każde spojrzenie Mikkelsena
IVERSEN	Na każde skinienie Iversena. Panny Iversena.
MIKKELSEN	Panna Krótka czegoś smutna. Panna Czarna spuszcza oczy. Panna Dziwna czymś się martwi. Panna Mała – ta się śmieje z byle powodu. Rozmawiajmy.
IVERSEN	Panna Błysk gotuje zupę szczawiową, potrawkę cielęcą. Rozmawiajmy.
MIKKELSEN	Panna Sroga gotuje rosół naprędce i pierożki z mięsem. Rozmawiajmy.
IVERSEN	A na deser? Rozmawiajmy.
MIKKELSEN	Ciasto z rabarbarem. Rozmawiajmy.
IVERSEN	Gdy wrócę do domu, znajdę pannę Srogą. Już jej powiem do słuchu. Nie powinna dokuczać pannie Dzwanej ani się tak wywyższać.
GRENLANDIA	A teraz, dla Państwa rozrywki divertimento!

#### (Divertimento 1)

**Rozdział 4.****TAŃCE**

- IVERSEN                   Zabiorę pannę Błysk  
na tańce do ratusza.  
Tylko nie dotykaj!
- Ta sala jest piękna.  
Usiądźmy przy oknie.  
Tylko nie dotykaj!
- MIKKELSEN               Muzyka jest miła.  
Zaraz zaczną tańce.  
Tylko nie dotykaj.
- IVERSEN                   Tak, to prawda, muzyka  
nie jest dziś wrzaskliwa.  
Tylko nie dotykaj.
- MIKKELSEN               Najpierw jest polonez.  
To zwykle tak bywa.  
Tylko nie dotykaj.
- Co się z tobą dzieje?  
Płaczesz, Iversenie?
- IVERSEN                   On jej się oświadczył.  
Wydzie za Magnusa.  
Nigdy nie wrócimy.
- MIKKELSEN               Panna Błysk z Magnusem?  
Z kuzynem Magnusem?  
Nigdy nie wrócimy.
- IVERSEN                   Odłóż to już lepiej.  
Oddaj, nie dotykaj.  
Zobacz, co zrobisz.  
Pobrudzisz zdjęcie.
- MIKKELSEN               To już druga zima,  
przy tym oknie.  
Nigdy nie wrócimy.
- GRENLANDIA             Na skutek częstego dotykania palcami  
uwalanymi w tłuszczu, krwi i sadzy,  
pięćdziesiąt trzy dziewczęta znikają  
powoli, długo, lecz w końcu zupełnie.
- Noc stoi w miejscu.  
Nastroje nie są najlepsze.  
Zając chodzi w śniegu.
- OBAJ                       Zając?

**Rozdział 5. POLITYKA**

- GRENLANDIA      Podczas najstraszniejszej zimy Mikkelsen prowadzi dysputy polityczne w ten sposób, że jeden jest konserwatystą, a drugi radykałem, a czasem – na odwrót.
- MIKKELSEN      Polityka to świetny temat łatwo się o niej rozmawia.
- IVERESEN        Chcę jeść.
- MIKKELSEN      Jesteś radykałem.
- IVERSEN         Jeść!
- MIKKELSEN      Jesteś wywrotowcem.
- IVERSEN         Płaca minimalna.
- MIKKELSEN      Czego na mnie machasz!  
Nie podobają mi się twoje kończyny!  
Ręka knuje.  
Noga mąci.  
Ręka węszy.  
Noga bluźni.
- IVERESEN        Precz z wyzyskiem.
- MIKKELSEN      Czego na mnie tupiesz.  
Nie podobają mi się twoje kończyny.  
Rękę na stos!  
Nogę pod sąd!  
Głowę na pal!  
Z resztą się zobaczy.
- IVERSEN         Zając skrył się za miedzą.  
Myśliwi o nim nie wiedzą,  
Chodzę po podłodze.  
W nędzy żyją ubodzy.  
Ubodzy żyją w nędzy,  
a w izbie jest grzyb.
- GRENLANDIA      Polityka zawodzi,  
więc milczą.  
Na krawędzi szaleństwa,  
przez godzinę lub dwie,  
lub więcej.
- Kic, kic, kic,  
                      hyc, hyc, hyc.

## **Rozdział 6. WOJNA WSZECHŚWIATOWA**

GRENLANDIA      Rozmowy znów stają się emocjonujące,  
gdy pojawia się temat przyszłej wojny wszechświatowej.  
Jednak nawet tutaj czeka przykra niespodzianka.

IVERSEN          Jestem Serbią!

MIKKELSEN      Jestem Austrią!

OBAJ              A więc wojna!

MIKKELSEN      Wezwę Rosję!

IVERSEN          To ja Niemcy!

OBAJ              A więc wojna!

IVERSEN          To ja Francję!

MIKKELSEN      To ja Turcję!

OBAJ              A, więc... a więc wojna!

MIKKELSEN      Wezwę Anglię!

IVERSEN          To ja Włochy!

OBAJ              A więc wojna!

IVERSEN          Wezwę Grecję!

MIKKELSEN      To ja Belgię!

OBAJ              Więc wojna!

MIKKELSEN      Iran!

IVERSEN          Irak!

OBAJ              Wojna!

MIKKELSEN      Chiny!

IVERSEN          Indie!

OBAJ              Wojna!

MIKKELSEN      Słońce!

IVERSEN          Księżyc!

WSZYSCY        Wojna, wojna, wojna!



MIKKELSEN Jestem Europą.

IVERSEN Jestem Grenlandią

MIKKELSEN Kim?

IVERSEN Wyspą pokrytą lodem,  
gdzie komandor Mikkelsen  
z maszynistą Iversenem  
już siódmy rok czekają  
na ratunek.

MIKKELSEN Jestem Europą.  
Mam teraz większe problemy.

GRENLANDIA Temat im się przykrzy,  
dysputy zostają przerwane.

IVERSEN Pędzą barany.  
Jęczą organy.  
Żołnierz jest ranny.  
Żelazo gorące.  
Zając się skrada.

GRENLANDIA A dla Państwa rozrywki,  
kolejne divertimento!

**(Divertimento 2)**

## Rozdział 7.

## ZĄB

- GRENLANDIA      Pewnej nocy Mikkelsen czuje silny ból zęba,  
co wywiera na nim bardzo przyjemne wrażenie.  
Jest to bowiem godziwa rozrywka i sposób  
na spędzenie czasu.
- MIKKELSEN      Jestem językiem Mikkelsena.  
Właśnie zwiedzam górną szczękę.  
Właśnie zwiedzam dolną szczękę.
- IVERSEN          Jestem zębem Mikkelsena.
- MIKKELSEN      To ty bolisz?
- IVERSEN          Skądże. Gdzieżby.  
Ja miałbym boleć?
- MIKKELSEN      Jednak bolisz.
- IVERSEN          Nic podobnego.
- MIKKELSEN      To ja sobie pójdę.
- IVERSEN          Ha, ha, ha!  
Poszedł,  
zaśliniony.  
Teraz go zabolę!  
Teraz będę świdrem,  
piorunem, wulkanem  
szydłem, błyskawicą.
- MIKKELSEN      Bolisz, bolisz,  
mówiłem!
- IVERSEN          On mnie znów z kimś myli.  
Zaczekam aż pójdzie,  
wtedy znów zabolę.  
Precz stąd, ślimaku.
- Poszedł?  
Teraz mu rosnę w głowie.
- MIKKELSEN      Rozwiercić...
- IVERSEN          Pęcznieję.
- MIKKELSEN      Wywiercić...
- IVERSEN          Zapuszczam korzenie.
- MIKKELSEN      Wyrwać cię.  
Wydłubać drania.

IVERSEN	Do kości. Do środka. Do ziemi.
MIKKELSEN	To ty.
IVERSEN	No może czasami odrobinę ćmię.
MIKKELSEN	Ćmisz?
IVERSEN	Poćmiewam cichutko. Ćmię sobie w ciemności

**Rozdział 8. ZAJĄC**

- GRENLANDIA Ból wkrótce mija, lecz drobne wydarzenie daje asumpt do nowych dyskusji.
- IVERSEN Jestem zającem. Jestem zającem.  
Idę w śniegu. Idę w śniegu.  
Wszystko jest dobrze.  
Wszystko jest dobrze.  
Jestem zającem.  
Jestem zającem.
- MIKKELSEN Spójrz, zając złapał się w pułapkę.
- IVERSEN Cieszymy się jak dzieci!  
Cieszymy się jak dzieci!
- MIKKELSEN Zaglądamy ostrożnie.
- IVERSEN Siedzi skulony.
- MIKKELSEN Patrzy przerażony.
- IVERSEN A to się pan urządził,  
panie Zającu...
- MIKKELSEN Trzeba go zastrzelić.
- IVERSEN Żywą istotę zastrzelić w pułapce?  
To bezduszne.
- MIKKELSEN Zabijmy go kijem.
- IVERSEN Żywą istotę tak zabijać kijem?  
To nieeleganckie.
- MIKKELSEN To już nie wiem!
- IVERSEN Jestem zającem. Jestem zającem.  
Wszystko jest dobrze.  
Wszystko jest dobrze.  
Wszystko jest dobrze.  
To się zaraz wyjaśni.
- GRENLANDIA Ostatecznie, po długiej dyskusji,  
wybierają ten drugi sposób egzekucji.

**Rozdział 9.****POTOP**

WSZYSCY

Taava sila, taava sila  
Taava ullumi  
Taava qaammat  
Taava qilaap

Taava qilaap aput aaqqissavaa  
Taava qilaap  
Aaqqissavaa  
Aaqqissavaa  
Aput

Taava qaammat silarsuarmi tamarmi aaqqissavaa  
Aaqqissavaa  
Aaqqissavaa  
Silarsuaq  
Taava sila silarsuarmi tamarmi aaqqissavaa  
Aaqqissavaa  
Aaqqissavaa  
Sila

( Już czas to już czas	/	Podążaj za nimi, podążaj za nimi
Już dziś	/	Potem dzisiaj
Już świt	/	Potem księżyc
Już brzask	/	Potem niebo

Już brzask topi lód	/	Wtedy niebo zorganizuje pomoc
Już brzask	/	Potem niebo
Topi	/	Naprawię to
Topi	/	Naprawię to
Lód	/	Śnieg

Już świt topi świat	/	Wtedy księżyc naprawi cały świat
Topi	/	Naprawię to
Topi	/	Naprawię to
Świat	/	Świat

Już czas topi świat	/	Wtedy pogoda naprawi cały świat
Topi	/	Naprawię to
Topi	/	Naprawię to
Czas	/	Pogoda )

GRENLANDIA

Co widzisz, Mikkelsenie?  
Co widzisz, Iversenie?

IVERSEN

Widzę płaską równinę.  
Przez równinę płynie rzeka.

MIKKELSEN

A nad rzeką olbrzymie miasto.

IVERSEN

A nad miastem kurz i dym.

MIKKELSEN           Pomiędzy domami widzę  
ulice, długie i proste.

IVERSEN               Oto główna aleja.  
Jest bardzo szeroka,  
ozdobiona pomnikami królów  
i rzędami drzew lipowych.

MIKKELSEN           Ale gdzie są wszyscy?  
Gdzie jest panna Krągła?  
Gdzie jest kuzyn Magnus?

IVERSEN               Patrz, biegnie gazeciarz.  
Dodatek nadzwyczajny.  
Na skutek gwałtownego topnienia  
lodowców Grenlandii  
poziom wszechoceanu się podnosi.

MIKKELSEN           Widzę dom z czerwonej cegły.  
Widzę bramę i schody.  
Widzę izbę na ostatnim piętrze.  
Lepiej dziś nie otwierać.

IVERSEN               Woda podchodzi coraz wyżej.  
Wzburzona fala porywa pięćdziesiąt trzy  
uczennice szkoły gastronomicznej.  
i kuzyna Magnusa.  
Lepiej dziś nie otwierać.

MIKKELSEN           Pokój jest mały.  
Kłosz jest zakopcony.

IVERSEN               Woda podchodzi coraz wyżej.  
Lepiej dziś nie otwierać.

GRENLANDIA           Dodatek nadzwyczajny.  
Komandor Mikkelsen i maszynista Iversen  
cudownie odnalezieni.

Gdy kapitan okrętu, który ich odszukał,  
zastukał do drzwi chatki,  
podróżnicy wyszli prawie nadzy.  
Krzyczeli, że toną.

Tymczasem, dla państwa rozrywki,  
jeszcze jedno divertimento!

### (Divertimento 3)

WSZYSCY            I koniec.